Nr. 62 Nakład 2000 egz. Czwartek, dnia 29 maja 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Stosunek do prawa.

Po odroczeniu sesji sejmowej, która miała ożywić nasze stosunki wewnętrzne, polityczne — znów martwa cisza zaległa dokoła.

Podczas, gdy w innych państwach t. zw. „zgniłego“ zachodu pora ogórkowa zaczyna się się mniej więcej w połowie lipca i kończy się w sierpniu, w szczęśliwej Polsce trwa ona mniej więcej trzy kwartały od marca, tj. od chwili uchwalenia przez Sejm budżetu, do listopada lub grudnia.

Czy Polsce z tem „byczo“ jest, niech osądzi czytelnik — dla nas dziennikarzy sytuacja jest dość kłopotliwa z powodu braku aktualnych tematów, jako że o wężu morskim — jakkolwiek to bardzo ciekawa rzecz — codziennie pisać nie sposób.

W dzisiejszym artykule pozwolimy sobie poruszyć temat całkiem abstrakcyjny, bez żadnych aluzyj do naszej „rzeczywistej rzeczywistości“, co jak najbardziej stanowczo na tem miejscu podkreślamy.

Chodzi nam o stosunek jednostki do prawa.

Stosunek ten bywa trojaki:
albo się obserwuje prawo,
albo się prawo łamie,
albo się prawo obchodzi.

Oczywiście, że najwyżej pod względem moralnym stoi ten człowiek, który obserwuje prawo — taki tylko jest godny zaszczytnego miana obywatela.

Człowiek, który łamie prawo — jest przestępcą lub zbrodniarzem. Takich się tępi, jako szkodników społecznych. Jednego przecież odmówić im nie sposób — odwagi. Popełniając przestępstwo wiedzą co ich czeka i w razie wykrycia płacą za swój czyn niekiedy gardłem, niekeidy długoletniem więzieniem.

Najniżej pod względem etycznym stoją niewątpliwie ci, którzy prawo obchodzą.

Obchodzenie prawa jest przecie w gruncie także łamaniem prawa, łamaniem jego istotnej treści, w ten sposób jednak, że przy pomocy najrozmaitszych kruczków zapewnia się sobie nieodpowiedzialność i bezkarność.

Na to, by otwarcie złamać prawo, potrzeba odwagi. Dla obejścia prawa — potrzebny spryt.

Sprytem podobnym — jak wiadomo — odznaczają się szczególnie Żydzi, jako naród, który nie posiadając własnej państwowości, od tysiący lat zmuszony żyć pod obcem prawem.

Podobnym był też los Polaków pod obcemi rządami. Nie mogąc szanować obcego, przemocą nam narzuconego prawa, początkowo próbowaliśmy siłą zrzucić nieznośne jarzmo, gdy to zaś nie udało się, gdy nasze powstania zduszono, nauczyliśmy się obchodzić prawo, co jest właściwością niewolników, której w wolnem państwie jak najrychlej musimy się pozbyć.

To, cośmy powyżej powiedzieli, dotyczy szerokich mas społecznych i stosunku ich do obowiązującego prawa.

Jak przedstawia się sprawa ta na wyżynach, jaki bywa stosunek monarchów, prezydentów, wodzów narodu do obowiązującego ich prawa, które dziś zwykle mianem Konstytucji określamy, a na którą składają przysięgę?

Historja pod tym względem daje nam dużo przykładów.

Więc przedewszystkiem widzimy szereg postaci spiżowych, mężów, którzy niezłomnie stojąc na straży prawa, strzegli świętości jego, sami przedewszystkiem świecili dobrym przykładem, wypełniając je ściśle, nie tylko pod względem litery, ale przedewszystkiem — ducha.

Mamy jednak również przykłady wielkich „łamaczów prawa“, co w tej sferze zwykle nosi miano nie zbrodni lecz „zamachu stanu“ — zwłaszcza jeżeli taki zamach się uda. Jedni tą drogą uzyskali korony, sławę — inni skończyli na rusztowaniu. W każdym bądź razie jednak byli to ludzie wielkiej odwagi, wielkie charaktery, ludzie, którzy w upadku nawet budzili szacunek.

Rodzaj trzeci, to typy słabe, a przytem ambitne, żądne nieograniczonej władzy, ludzie, którzy nie mając siły i odwagi otwarcie wziąć się za bary z krępującem ich prawem, z opozycją, kazuistycznie obchodzili to prawo, przeciwników swych usuwali skrytobójczo, przez nasłanych zbirów. Jest to typ najmniej sympatyczny, najniżej stojący pod względem etycznym — a jednak typów takich mamy szereg cały na tronach wszystkich państw. Wyjątek pod tym względem stanowiła polska dynastja Piastów — szczera, rycerska, jak rycerskim był zawsze naród polski.

Powinniśmy pilnie uczyć się dziejów naszych, zgłębiać nasz charakter narodowy, aby cnoty ojców naszych odżyły i w naszem pokoleniu.

Porwanie 2-ch oficerów polskich.

w czasie patrolowania pod Opaleniem.

Warszawa, 26. 5.

W sobotę dnia 24 bm. między godz. 22 a 23 polska straż graniczna na prawym brzegu Wisły naprzeciw miejscowości Opalenie na odcinku placówki Rakowiec napadnięta została przez graniczną straż niemiecką, która dała do niej kilka strzałów. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której został ciężko ranny podkomisarz straży granicznej Liśkiewicz. Liśkiewicza oraz pozostałego przy nim komisarza Biedrzyńskiego patrol niemiecki uprowadził w kierunku Kwidzyna.

Dotychczasowe dochodzenia, a m. in. znalezione po stronie polskiej ślady krwi stwierdzają bezspornie, że Liśkiewicz został ranny po stronie polskiej, że chodzi zatem o wypadek naruszenia terytorjum polskiego. Specjalna komisja wysłana przez polską komendę straży granicznej prowadzi dochodzenia na miejscu.

Dalsze śledztwo wykazało, że Grenzpolizei przygotowała planową zasadzkę na patrol polskiej Straży Granicznej na tym odcinku.

Protest posła Knolla.

Berlin, 26. 5. PAT.

Dziś wieczorem poseł Rzplitej Polskiej w Berlinie p. Roman Knoll złożył w niemieckim urzędzie spraw zagr. energiczny protest w związku z zajściami pod Opaleniem. Wobec tego, że relacje niemieckie o przebiegu zajść są sprzeczne z posiadanemi przez stronę polską materjałami, p. poseł Knoll zaproponował przeprowadzenie wizji lokalnej przez specjalną mieszaną komisję polsko-niemiecką.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 27. 5. Tel. wł.

Miejscem krwawej prowokacji niemieckiej była szosa między miejscowościami Neuhofen—Opalenie obok kamieni granicznych 152—153. Gdy obaj polscy komisarze znaleźli się w tem miejscu, padł okrzyk w języku niemieckim: „Ręce do góry“, po którym bezzwłocznie padły 3 strzały. Patrol straży granicznej złożony z 5-ciu szeregowców, znajdujący się w odległości 30 kroków za kamieniami usłyszał okrzyk komisarza Leśkiewicza: „O dla Boga!“ i komendę niemiecką: „Z prawej i lewej strony wału — ognia!“, po której na komisarzy i szeregowców posypał się grad kul. Szeregowcy straży granicznej rozsypali się w tyraljerkę i odpowiedzieli strzałami na strzały. W tej właśnie chwili obu komisarzy uprowadzono na samochodzie.

Potwierdza się wiadomość, że komisarz Leśkiewicz zmarł z odniesionych ran na posterunku niemieckiej straży granicznej w Neuhofen.

Curtius zażądał dokładnego sprawozdania o zajściu. Nadesłany do Berlina przez prezydenta regencji w Kwidzyniu obszerny raport przedstawia przebieg zajścia zupełnie niezgodnie z prawdą. (Oczywiście! Czyż po Niemcach można się spodziewać prawdy i odwagi cywilnej, którąby im pozwoliła przyznać się do popełnienia przestępstwa?)

Niemcy prowokują.

Katowice, 27. 5. Tel. wł.

Wczoraj w godzinach popołudniowych nad terytorjum polskiem szybowały płatowce niemieckie: jeden nad Brzezinami i Łagiewnikami, drugi nad obszarem powiatu świętochłowickiego.

(Domagamy się od rządu polskiego, aby wystąpił w Berlinie z energicznym i stanowczym protestem przeciwko podobnemu naruszaniu granicy polskiej przez rozzuchwalonych Niemców!)

Aresztowanie „potwora z Duesseldorfu“.

Berlin, 26. 5. Tel. wł.

Z Düsseldorfu donoszą: W sobotę w godzinach południowych całe miasto zaalarmowane zostało wiadomością o aresztowaniu poszukiwanego od szeregu miesięcy przez policję zbrodniarza z Düsseldorfu. Aresztowanym okazał się 47-letni dorożkarz nazwiskiem Piotr Kuerten. O ile wnosić można z poszlak dotychczasowego śledztwa oraz z zeznań aresztowanego, jest on rzeczywiście mordercą - wampirem z Düsseldorfu. Aresztowanie nastąpiło tak niespodzianie, że Kuerten już w czasie pierwszego przesłuchiwania przez policję zeznał, iż dokonał w ostatnich latach wielu morderstw w Düsseldorfie. Policja przeprowadza badania nad zeznaniami aresztowanego celem ustalenia prawdziwości jego zeznań.

Wedle wiadomości z Düsseldorfu dorożkarz Kurten przyznał się do popełnienia 10 morderstw. Był on dotychczas czternastokrotnie karany przez sądy i policję za rabunki i oszustwa. Przestępca zdradza wielkie przygnębienie. Oświadczył on urzędnikom śledczym, że najlepiejby uczyniono, odrębując mu od razu głowę. (W Niemczech, jak wiadomo, wymierzana jest kara śmierci przez ścięcia toporem.)

Sensację wywołało przyznanie się Kuertena w toku przesłuchiwań do zamordowania w lutym ub. roku małoletniej Róży Ohliger oraz dwu innych dziewcząt w wieku szkolnym. W czasie przesłuchiwania Kuerten zachowuje się z niesłychanym cynizmem, odpowiadając spokojnie na czynione mu pytania. Żona Kuertena, rozwiedziona z nim, na wiadomość o aresztowaniu dostała obłędu i przewieziona została do szpitala dla obłąkanych.

Za okrzyk na cześć Sejmu.

Wymowny obrazek z życia współczesnego.

Warszawa, 27. 5. tel. wł.

Dzisiejszy „Robotnik“ donosi, że gdy podczas objazdu województwa warszawskiego Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Makowa i wysiadał z samochodu, stojący wśród przedstawicieli władz miejskich ławnik Piotrowski, socjalista, wzniósł okrzyk: „Niech żyje Sejm! Niech żyje marszałek Daszyński!“

Umundurowani policjanci i agenci tajni rzucili się bezzwłocznie na Piotrowskiego, poturbowali go i skutego w kajdany zawlekli do aresztu, gdzie przebywa do chwili obecnej. Wymowne.

Rodacy z Ameryki.

Gdynia, 26. 5.

Dziś wieczorem przybyła tu okrętem „Premjer“ polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego wycieczka Polaków ze Stanów Zjedn. A. P. Wycieczkę powitał konsul Głuchowski oraz przedstawiciele tutejszych władz.

Podróże „Iskry“.

Toruń, 26. 5.

Żaglowy okręt szkolny marynarki wojennej O. R. P. „Iskra“, na którym odbywają podróż podchorążowie najmłodszego rocznika Szkoły Podchorążych Marynarki Wojenej w Toruniu, opuścił dnia 22 maja Cherbourg, udając się do następnego portu Portsmouth w Anglji. Stamtąd odejdzie do następujących portów: Las Palmas na wyspach Kanaryjskich, Santiago na wyspie Kuba, Newport w Stanach Zjedn. A. P., poczem nastąpi powrót do Brest we Francji, a w październiku do Gdyni.

Zamachowcy przed sądem.

Lwów, 26. 5. Tel. wł.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się dziś proces przeciwko 17 członkom ukraińskiej wojskowej organizacji przeważnie studentom, w tem 2 kobietom, oskarżonym o zamach bombowy, dokonany w roku ubiegłym na Targach lwowskich.

100 rodzin pozostało bez dachu.

Warszawa, 26. 5.

Dziś po południu wybuchł groźny pożar w Tłuszczu pod Warszawą w zakładach masarskich Wachnowicza. Wskutek silnego wiatru ogień szybko przerzucił się na sąsiednie domy. Mimo ratunku okolicznych straży ochotniczych spłonęło 40 budynków, w tem 12 domów mieszkalnych i 28 zabudowań gospodarczych. Ogółem 100 rodzin pozostało bez dachu.

Trzeba było zimno go przywitać.

Warszawa, 26. 5.

Dziś po południu wylądował na lotnisku mokotowskiem odbywający lot naokoło Europy wiceprezes aeroklubu niemieckiego von Hoeppner. Na lotnisku oczekiwali go przedstawiciele konsulatu niemieckiego oraz przedstawiciele lotnictwa polskiego. Jutro von Hoeppner odleci dalej do Królewca. Lot von Hoeppnera stoi w związku z tegorocznym międzynarodowym konkursem awjonetek, który organizują Niemcy, a którego trasa przechodzi przez Polskę.

Własny kąt.

Bytom, 26. 5.

Wczoraj odbyło się w Gliwicach uroczyste przejęcie przez Związek Polaków w Niemczech sali, wybudowanej przez Bank Ludowy w Gliwicach. Sala mieści się w gmachu, będącym własnością Banku Ludowego. Na uroczystości tej był obecny m. in.: konsul generalny Rzplitej w Bytomiu. Brak własnej sali na uroczystości utrudniał w wysokim stopniu normalny rozwój polskiego życia na Śląsku Opolskim, wynajmowanie zaś lokalu od niemieckich właścicieli nastręczało niejednokrotnie wiele trudności.

Tajemnicze zniknięcie tajemniczego indywiduum.

Wiedeń, 26. 5.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Gracu: Z jednego z miejscowych hoteli znikł pozostawiając liczne długi, niejaki dr. Hettrich. Policja przeszukała pozostałe po nim papiery, z których wynika, że Hettrich zniknął, aby uniknąć prześladowania tajnej policji sowieckiej. Hettrich brał rzekomo udział w uprowadzeniu generała Kutjepowa. Policja sowiecka poszukuje go, obawiając się zdrady jej tajemnic.

Dżuma w Egipcie.

Kair, 26. 5.

Według otrzymanych tu doniesień, w miejscowości Talbieh w pobliżu piramid zanotowano 36 wypadków dżumy, wśród nich 3 śmiertelne. Władze przedsięwzięły energiczne zarządzenia, dzięki którym zdołano zlokalizować epidemję.

Lot złowrogiego sterowca.

Berlin, 26. 5.

Jak donoszą z Pernambuco (Brazylja), sterowiec „Hr. Zeppelin“ wystartował dziś rano w dalszą drogę do Havany, gdzie zatrzyma się tylko na krótko, aby wziąć zapasy żywności. Z Havany sterowiec odleci ponad wyspami Bahamas do Lake Hurst. Dr. Eckener — komendant sterowca — przypuszcza, że powróci do Niemiec w dn. 9 czerwca br.

Posiedzenie gabinetu.

Warszawa, 27. 5. Tel. wł.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Omawiano na niem sprawy gospodarcze, nominacje oraz zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej.

W sprawie afery chełmżyńskiej.

Na liczne zapytania z różnych stron, oświadczamy, iż notatkę o nadużyciach w cukrowni chełmżyńskiej zamieściliśmy na podstawie komunikatu urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej.

Nominacja prof. Skoczylasa.

Warszawa, 27. 5. Tel. wł.

Jak się dowiadujemy, dyrektorem departamentu kultury i sztuki ma być mianowany Władysław Skoczylas, prof. Akademji Sztuk Pięknych.

Podróże Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 27. 5. tel. wł.

W drugim dniu objazdu województwa warszawskiego p. Prezydent Rzplitej odwiedził miejscowości: Obrębiec, Przasnysz, Jednorożec, Chorzele, Janowo, Mławę, Ościsław i Ciechanów, gdzie się zatrzymał.

Goście francuscy w Poznaniu.

Poznań, 26. 5.

Dziś rano przybyła do Poznania z Krakowa delegacja paryskiej rady miejskiej z prezesem markizem Dandigne na czele. W godzinach popołudniowych goście podejmowani byli przyjęciem w ratuszu przez zarząd miasta Poznania. W czasie przyjęcia prezydent miasta Ratajski wygłosił toast, pijąc na pomyślność stolicy Francji i jej rady miejskiej i wzniósł okrzyk „Niech żyje Francja!“. Orkiestra odegrała „Marsyljankę“ poczem prezes rady miejskiej Paryża odpowiedział toastem na cześć miasta Poznania. Po przyjęciu goście udali się pod pomnik Mickiewicza, u stóp którego złożyli piękny wieniec. Wieczór goście spędzili w teatrze miejskim na balecie Różyckiego „Pan Twardowski“.

Bywajcie!

Gdynia, 26. 5.

W dn. 30 bm. przybędzie do Gdyni celem zwiedzenia miasta i portu pierwsze wycieczka Polaków z Ziemi Malborskiej i Sztumskiej w liczbie 55 osób, zorganizowana przez Związek Polaków w Niemczech. Dnia 29 maja wycieczka zwiedzi Kalwarję w Wejherowie a dn. 30 bm. będzie podejmowana w Gdyni przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Napad na plebanję.

Ks. proboszcz domosławicki został ograbiony.

Kraków, 27. 5. tel. wł.

Na plebanję w Domosławicach dokonało napadu rabunkowego sześciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Zbrodniarze sterroryzowali proboszcza, księdza Kozaka i zabrali mu gotówkę w złocie i dolarach, poczem zbiegli niepostrzeżeni.

Śledztwo nie dało dotychczas żadnych wyników.

Krwawe zaburzenia w Indjach.

Londyn, 26. 5.

Donoszą z Kalkuty, że wczoraj rano w miejscowości Utadi dokonano aresztowania byłego przewodniczącego zgromadzenia ustawodawczego Patela, który przejął kierownictwo ruchu niepodległościowego. Aresztowanie to pozostaje w związku z napadami na magazyny soli w Darasana. Wczoraj wieczorem w pobliżu składów soli w Wadala doszło do ostrych starć pomiędzy policją a ochotnikami hinduskimi. Policja użyła broni. Wywiązała się strzelanina podczas której 5 policjantów odniosło ciężkie rany, zaś ogólna liczba rannych wynosi zgórą 60 osób. Również w miejscowości Multan miały miejsce krwawe zajścia pomiędzy policją a gandhistami. W Amritzar rzucono bombę, której eksplozja spowodowała 20 ofiar.



Piotr Kürten
47-letni dorożkarz, „upiór z Düsseldorfu“.



Radca kryminalny Momberg
z Düsseldorfu, którego dochodzenia doprowadziły do aresztowania Kürtena.

Nieboszczyk wyrzucił chorego z łóżka.

Wychodzący w Chełmie Lubelskim tygodnik „Zwierciadło“, podaje opis niezwykłego wypadku, jaki wydarzył się p. Liszkowskiemu, buchalterowi jednej z hurtowni tytoniowych w Chełmie.

Przed paru miesiącami p. Liszkowski zachorował i przewieziony do szpitala św. Jana w Lublinie, musiał poddać się operacji. Po zabiegu tym, „chory stracił przytomność i — jak opowiada — w ostatniej chwili zakonnica dała mu do ręki gromnicę. Gdy p. Liszkowski ocknął się z omdlenia, uczuł dotkliwe zimno.

Przy poruszeniu się, chory zsunął z twarzy jakąś szorstką płachtę, która był cały przykryty, stwierdzając z przerażeniem, że znajduje się... w trupiarni że jest już „zapakowany“ do... trumny.

Wyskoczywszy z tego niezbyt przyjemnego łoża, p. Liszkowski zaczął dobijać się do drzwi, które w końcu stróż mu otworzył. Chory — goły jak święty turecki — pobiegł do gmachu szpitalnego i dostawszy się na salę... zrzucił z swego łóżka innego pacjenta, którego już umieszczono na łóżku rzekomo zmarłego.

P. Liszkowski dowiedział się wkońcu, że jako zmarłego przeniesiono go do kostnicy, gdzie przeleżał w roli trupa 2 doby i wkrótce miał zostać pochowany.

Kurację p. L. dokończył w klinice uniwersyteckiej w Warszawie, skąd już powrócił do rodzinnego miasta jako stwierdzony „żywiec“, wyrzekając się raz na zawsze szpitala lubelskiego.

Czego nie wolno licytować?

W związku z tem, iż często zachodzą nieporozumienia z powodu licytowania przez komorników niektórych rzeczy, władze sądowe informują, iż obowiązuje pod tym względem stosowne prawo, które przewiduje, iż licytacji nie podlegają:

1) części ubrania, bielizna, łóżka, przedmioty i przyrządy pokojowe i kuchenne, służące do ogrzewania i gotowania, a tak samo rzeczy niezbędne do odpowiedniego utrzymania domu.

2) Produkty żywnościowe i opał na przeciąg dwóch tygodni lub pieniądze, potrzebne do zakupienia ich.

3) Jedna krowa dojna albo dwie kozy z potrzebną dla ich wyżywienia paszą i podściółką w przeciągu czterech tygodni.

4) U rolników, artystów, rzemieślników i robotników przemysłowych nie mogą być zlicytowane narzędzia do wykonywania ich fachowej pracy.

5) U oficerów, urzędników, nauczycieli, doktorów, akuszerek, adwokatów i rejentów — przedmioty do wykonywania pracy i jedno przyzwoite ubranie.

W wypadku, gdy zajęte rzeczy nie należą do dłużnika, powinien on zażądać od egzekutora zaprotokółowania swego odpowiedniego oświadczenia, a w wypadku odmowy powinien zawiadomić o tem władze, które zarządziły egzekucję.

Termin pierwszej licytacji nie może być wyznaczony wcześniej, jak za trzy tygodnie od dnia zajęcia inwentarza.

Udany lot

miss Johnson do Australji.

Londyn, 24. 5. Tel. wł.

Miss Johnson wylądowała dzisiaj w porcie Darwin w północnej Australji. Przestrzeń między Londynem i Australją lotniczka przebyła w ciągu 20 dni.

Miss Johnson liczy 22 lata i pierwszy lot odbyła półtora roku temu. — Król wysłał na ręce bohaterskiej lotniczki telegram gratulacyjny.

W Sejmie śląskim.

Warszawa, 27. 5. tel. wł.

Dzisiaj w Katowicach nastąpi otwarcie sejmu śląskiego. Dokona go w imieniu p. Prezydenta wojewoda Grażyński. Rozegra się równocześnie ostra batalja o wybór marsz. sejmu. Nie jest wykluczony wybór pos. Korfantego, który prawdopodobnie stanowiskaby nie przyjął. W takim razie największe szans posiada b. marszałek Konstanty Wolny.

Loty „Zeppelina“.

Rio de Janeiro, 25. 5.

Przybył tu sterowiec „Hr. Zeppelin“; po krótkim postoju balon odleciał z powrotem do Pernambuco.

Katedra w Charkowie wysadzona w powietrze.

Z Moskwy donoszą o wysadzeniu w powietrze katedry prawosławnej w Charkowie przez oddział saperów. Ten barbarzyński czyn czerwonych władców został dokonany po uprzedniem porozumieniu się z centralą bezbożników sowieckich w Moskwie.

Chcąc ratować krowę oddała życie.

Onegdaj wydarzył się pod Laskowicami niezwykle tragiczny wypadek. Pewna młoda dziewczyna pasła na torem w pobliżu stacji Lniano krowę. Krowa ta weszła też na tor między szyny, gdy wtem nadjeżdżał od strony Laskowic pociąg. Dziewczyna chcąc w ostatniej chwili ratować krowę i ją spędzić z toru, wbiegła na nasyp, lecz było już zapóźno. Lokomotywa pociągu odrzuciła ją wbok raniąc ciężko, zaś krowa została formalnie zmiażdżona. Pociąg zatrzymano i ciężko ranną przewieziono do Tucholi, gdzie jednak zmarła.

J. I. Kraszewski. 56

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

— Za nic nie ręczę — mruknął, — któż to wie, gdy gdzie dokuczy?

— A te wielkie prawdy, które głosiłeś tak gorąco?

— Mundus vult decipi, ergo decipiatur — szepnął, uśmiechając się, Tilius. — Możnaby podwojną grać rolę, którąby doprawdy niezła była.

Chciał już odejść wojewodzic, gdy Niemiec go powstrzymał, zbliżając się do ucha.

— Rada za radę — rzekł, — nam podejrzenie, że Hennichen z córką, zabaczywszy skąd tu wiatry wieją, pono się w podróż powrotną sposobi. Uciecze wam panienka, jeśli się nie dopilnujecie. Na tym kraju nie ja jeden się zawiodłem pono.

To mówiąc, zmrużył oczy i uśmiechnąwszy szydersko, poszedł dalej.

Janusz puścił się za miasto i przebłąkał do nocy na samotnej przechadzce, tak, że późno, gdy pisarz już spał, powrócił.

Następny dzień spłynął tak prawie, jak poprzedni.

Stryj, przejęty tą rolą żelazną, którą na siebie wziął, spełniał ją z uporem człowieka słabego, który się śpieszy i lęka, ażeby sam sobie danego słowa nie złamał, i miękkość swą czuje. Nazajutrz rano, ledwie się zbudził, posłał po Janusza, przyjął go jeszcze w łóżku, siedząc.

— Janku — rzekł, — co ty sobie myślisz? Nie masz co czynić, tylko spełnić co ojciec chciał i co ja nakazuję. Ja słowa nie złamię! Wiem, co ty sobie myślisz: — stryj zmięknie; otóż na ten raz klnę ci się na wszystko, co mi święte jest, nie! Albo uczynisz coś powinien, lub kwita z pokrewieństwa i przyjaźni.

Nie był to wcale sposób nawrócenia Janusza, który się uczuł obrażonym i nie chciał też ulec przemocy.

— Panie pisarzu — zawołał, — jedna rzecz, którą po ojcu wziąłem w spadku, to charakter, tel. który złamać nie łatwo. Skorośmy do tego przyszli, iż mi dajecie do wyboru albo z sumieniem i sobą być w zgodzie, albo z wami — mimo, że zostanę i kocham was, muszę raczej z sobą pozostać w pokoju. Nie pozostaje mi więc nic nad to, bym panu pisarzowi wielkiego podziękowawszy za jego łaski, rozstał się, życząc mu wszelkiego dobra.

To mówiąc, skłonił się zdaleka i już się brał odchodzić.

Pisarz z łóżka wyskoczył jak był.

— Czekajże, szaleńcze! — zawołał — miarkuj się. Co poczniesz? Głodem ci przyjdzie mrzeć! Opuszczą cię wszyscy!

— Jest Pan Bóg — odparł spokojnie Janusz.

— Rekurs do niego! na mnie, na ojca? Więc my w błędzie, a waszmość praw, żeś się nam niewdzięcznością i niewiarą wypłacił?

— Panie pisarzu — zawołał Janusz, — daremna to rzecz, mnie nie przekonacie. Nie będę się tail: mam też i miłość w sercu, której jesteście przeciwni; z nią pozostanę, od niej nie odstąpię. Zatem trudno, abyśmy porozumieć się mogli. Pójdę, gdzie oczy poniosą, będę na chleb pracował rycersko czy dworsko, a bodaj zwalawszy ręce rzemiosłem, ale wierny zostanę sumieniu i sercu.

— Oszalał! dali mu napoju jakiegoś! — krzyknął pisarz — podobnego uporu nikt w świecie nie widział!

Janusz powtórzył zdala pożegnanie.

— A to nieszczesna godzina z tym chłopcem! — odezwał się stary, ręce łamiąc, — nie dziwię się, że cię ojciec na chleb i wodę wsadził, innej rady nie było i niema.

— Dziś tylko i prawa już nikt nie może mieć, bo mu zamknął — przerwał Janusz, — jestem wolny.

— Janku mój — płaczliwie niemal wyciągając ręce ku niemu, mówił zakłopotany pisarz, — ochłodnij, myśl, rozważ! Co czynisz? Imieniu i rodzinie wstyd, hańbę sobie, zakałę szlachcie. Możesz to być, ażebyś nas wszystkich dla jakichś obcych poświęcił, dla jednej gładkiej twarzy, dla jednej kobiecej pieszczoty? A masz-że ty serce? Toć to szał i pijaństwo!

Janusz z głową spuszczoną stał niemy, ponury, zamyślony, ale widocznie nie przekonany i nie poruszony.

— Dałem serce, dałem słowo, pierścień dałem... nie odbiorę z tego nic, a co się ma stać, niech się stanie.

— Mówić teraz z tobą nie chcę — odparł pisarz, — daremnie, stracone byłyby słowa. Idź, myśl, zastanów się; daję ci ile chcesz czasu do rozwagi. Więcej uczynić nie mogę. Przez te dni nie powiem słowa, będziemy z sobą jakeśmy byli. Jam też na świecie został sierotą — jeśli stracę ciebie, świat mi obrzydnie. Janku, czyżem ja u ciebie nie wart nic?

Ostatnie słowa wyrzekł z takiem uczuciem, płaczem prawie, że Januszowi też serce się poruszyło. Zbliżył się doń, w rękę go pocałował i milczący wyszedł od niego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pomoc dla głodnych.

Prawo naturalne domaga się, aby każdemu człowiekowi zapewniony został godziwy byt, a stąd wynika prawo do pracy wedle uzdolnienia i do godziwego zarobku. Toż samo prawo naturalne nakłada na społeczeństwo obowiązek zapewnienia godziwego bytu także tym, którzy nie są zdolni do pracy. Chrześcijańskie prawo miłości bliźniego nie tylko potwierdza naturalne prawo, ale je pogłębia i rozszerza.

Dzisiejszy kryzys gospodarczy i powstające stąd bezrobocie stwarzają nędzę i głód szerokim warstwom pracowników. Nie czas dziś rozprawiać, kto ponosi winę? Dziś należy działać, zorganizować wpierw skuteczną pomoc doraźną, a równocześnie zastanawiać się, jak należy uzdrowić życie gospodarcze i społeczne, aby zapobiec na zawsze katastrofie bezrobocia i nędzy. Pewnieć że państwo względnie rząd państwowy powinien był przewidzieć załamanie się życia gospodarczego i wczas przygotoawać środki zaradcze. Pewnieć że rząd w wielkiej mierze jest odpowiedzialny za teraźniejszy stan życia gospodarczego i wzrastającą nędzę. Bezsprzecznie tedy rząd ma najpierwszy obowiązek wystąpienia z rozumną inicjatywą, przeprowadzenia rozumnej, na chrześcijańskich zasadach opartej, organizacji pomocy. Ale znów też jest pewnikiem, że rząd mógł wydawać nadwyżki skarbowe wbrew woli społeczeństwa, lecz nie zaradzi nędzy bez gorliwej współpracy społeczeństwa. Ubolewania jest godnem i nader smutnem, że rząd w tak ciężkiej chwili odrzuca współpracę przedstawicielstwa narodu w Sejmie i Senacie. Wobec tego — obowiązek działania spada na społeczeństwo, które bez oglądania się na rząd i jego ociężały aparat musi zorganizować niesienie pomocy bezrobotnym.

Wiemy, że liczni obywatele ponoszą poważne ofiary ku doraźnej pomocy głodującym; wiemy, że wielue obywateli wiejskich żywią i zasilają doraźnie licznych tułających się za pracą. Jednak wysiłki jednostek i organizacyj charytatywnych nie mogą zażegnać nędzy; potrzebna jest zbiorowa akcja.

Podaję tedy kilka myśli i projektów ku rozwadze i możliwie szybkiemu zamienieniu w czyn. I. Powiatowy Komitet Opieki Społecznej staje na czele organizacji pomocnej, — i spowoduje utworzenie się komitetów lokalnych, do których powołać należy duchowieństwo, nauczycielstwo i zarządy organizacyj społecznych. Komitety lokalne sporządzą niezwłocznie wykazy a) bezrobotnych — wraz z spisem osób do rodziny należących, b) niezdolnych do pracy, nieposiadających dostatecznych środków na utrzymanie się.

Komitety lokalne zobowiązane są zabiegać o pracę i środki utrzymania dla swych głodujących — i przechodnich bezrobotnych. Ponieważ są gminy niezamożne, które stosunkowo dużo mają bezrobotnych i biednych, że nie zdolne swoim wysiłkiem zażegnać biedę, dlatego Komitet Powiatowy takim gminom przyjść powinien z pomocą. Komitet Powiatowy czerpie środki ku temu z zasiłków państwowych i z nadwyżek gmin zamożniejszych, które mniej mają biednych. Komitet Powiatowy ustanawia wysokość zasiłków.

Jak mają i mogą zdobywać Komitety Lokalne potrzebne środki? Podaję kilka propozycyj.

1. Starają się o pracę, której wynagrodzenie wystarczałoby na zażegnanie doraźnej nędzy. Każdy bezrobotny zobowiązany jest przyjąć wskazaną pracę, do której jest zdolen. O ileby wynagrodzenie za pracę nie osiągnęło wysokości ustanowionej normy zasiłkowej, Komitet dodaje zasiłek. Bezrobotni z tem się muszą liczyć, że wobec ogólnego zastoju i grożącej wszystkim biedy nie powinni stawiać zbyt wysokich wynagrodzeń, boć prosty rozum wskazuje, że lepiej mieć pracę, — której zarobek jako tako wystarczy na załagodzenie najgorszej biedy, niż nie mieć nic. Wyczerpani pracodawcy przy najlepszych chęciach nie mogą dawać wysokich zarobków, jeżeli przyjmą pracownika — nie koniecznie potrzebnego. Pracodawcy zaś wiedzeni miłosierdziem chrześcijańskiem, niech przyjmują robotników ponad ilczbę koniecznych za godziwem wynagrodzeniem, o ile tylko mogą. Komitety lokalne podają Kom. Pow. wykazy bezrobotnych, którym pracę wskazali i wysokość zarobków.

2. Komitety wiejskie zbierają artykuły żywnościowe wedle pewnej normy ustanowionej przez Komitet Powiatowy. — Np. możnaby pobrać od rolników posiadających ponad 20 lub 25 morgów — z morga pewną ilość żyta i kartofli, albo wszamian za to odp. ilość tłuszczu, grochu, krup i t. p. — Albo — możnaby w danym razie pobierać pewien procent od przemiału i od sprzedaży. Gdyż wszyscie datki ponad normę przyjmowałoby się z wdzięcznością.

3. Od wypłat zarobkowych, przenoszących wartość normalnych zasiłków, brałoby się pewien procent, przy małych sumach niższy, a przy wyższych wypłatach odpowiednio wyższy.

Rozum i serce nakazują dziś wszystkim, aby wedle możności i w stosunku do dochodu dawali pomoc dla tych, którzy żadnego dochodu nie mają. Nie wolno dziś nikomu, posiadającemu dochód i jakie takie utrzymanie, ulżyć sobie pomocy dla najbiedniejszych. Jednostki, choćby najofiarniejsze, nie zdołają dziś zaradzić wielkiej nędzy. Dziś wszyscy muszą wedle dochodu przyczyniać się do ulżenia biedy i nędzy.

Może wymyślą i wynajdą czytelnicy inne — może prostsze i skuteczniejsze środki. Prosimy, aby swoje pomysły posłali niezwłocznie do pub. wiadomości.

Mnie chodzi o to, aby palącą sprawę poruszyć, zainteresiwać nią najszersze koła i spowodować rozumnb i zbiorową akcję pomocy.

Proszę Pow. Komitet Opieki Społecznej, aby niezwłocznie rozpoczął akcję zbiorową i obmyślił skuteczne środki. Wierzę i ufam, że miłosierdzie chrześcijańskie i poczucie obowiązku narodowego pobudzą wszystkich, że chętnie podporządkują się uchwałom P. Kom. Op. Sp. — i że dobrowolnie i ochoczo dostosują się do jego wskazań.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". „Jaką miarą wy mierzycie, taką i wam będzie odmierzone".

Ks. Łowicki.

Człowiek poćwiartowany przez pociąg.

Straszny wypadek w Sulejówku.

W niedzielę o godz. 13 m. 30 stacja Sulejówek była widownią tragicznego wypadku. Oto w chwili, gdy na stacji znajdował się przybyły z Warszawy po ciąg podmiejski jednocześnie przejeżdżał stację niezatrzymujący się tam po ciąg dalekobieżny z Łunińca do Warszawy. Nagle rozległ się krzyk wśród licznie zgromadzonych wycieczkowiczów i pociąg gwałtownie zahamowano. Okazało się, że jakiś pasażer przechodząc przez tor dostał się pod pędzący pociąg i został literalnie poćwiartowany.

Podczas 15-minutowego postoju pociągu, głowy ofiary nieszczęśliwego nie zdołano odszukać. Ze znalezionych przy denacie dowodów okazało się, iż jest to Jan Jasiński, mieszkaniec wsi Żwirek gm. Okuniew.

B. cesarz Wilhelm II. wygnaniec

niejednokrotnie odwiedza zakłady Kruppa w Essen.

Berlin, 26. 5.

Pruski minister spraw wewnętrznych zażądał od prezydenta policji w Essen szczegółowego raportu z wyjaśnieniem, ile jest prawdy w twierdzeniach prasy paryskiej, że były cesarz Wilhelm bawił przed kilku dniami incognito w Essen w gościnie u rodziny „króla stalowego" Niemiec Kruppa.

Jak wiadomo, Wilhelm jest do dnia dzisiejszego udziałowcem zakładów Kruppa, które ostatnio przystąpiły do konstrukcji samolotu nowego typu.

Zasadniczą cechą tych samolotów, zbudowanych całkowicie ze stali, ma być możliwość natychmiastowego przekształcenia ich na samoloty bojowe.

Są to podobno olbrzymy, pod których skrzydłami z każdej strony przymocowany będzie samolot pościgowy. Każdy z tych olbrzymów będzie mógł unieść po 10 tysięcy kg. bomb.

Komunistyczny „Welt am Abend" twierdzi, że wizyta Wilhelma w Essen nie była pierwszą tego rodzaju wycieczką eks-kajzera. W ubiegłym roku Wilhelm za wiedzą angielskich wojsk okupacyjnych bawić miał 2 tygodnie w Wiesbadenie na kuracji. △

Gdy będzie w Polsce mniej analfabetów

będą mądrzejsi ambasadorowie niż p. Filipowicz.

„Dziennik Związkowy" w Ameryce donosi:

Ambasador Polski Filipowicz wygłosił w uroczystość imieninową marszałka Piłsudskiego mowę, w której między innemi powiedział:

„W Polsce głosuje przeszło 13 milionów ludzi, z tego 7 miljonów kobiet, z których większość nie umie czytać i pisać. I gdybym wam paniom powiedział, że ta większość nie umiejąca czytać i pisać jest zdolną wybrać mądrą większość sejmową, tobyście zapewne wyśmiali się ze mnie".

Dzienniki polskie w Ameryce tak oceniają występ ambasadora:

Dzielnego przedstawiciela i obrońcę ma naród polski w Stanach Zjednoczonych, nieprawdaż? A może to tylko tak dla „podbechtania" Meksykan, którzy także na brak analfabetów narzekać nie mogą i dlatego wśród nich głos mają tylko generałowie i pułkownicy?

Ano skoro p. ambasador takie świadectwo już publicznie Polsce wystawił, to można także publicznie ubolewać nad tą ciemnotą w Polsce, która nie potrafi się zdobyć na lepszych reprezentantów. Może p. ambasador ma rację, że ta większość nie jest zdolna wybrać mądrej większości sejmowej. Właśnie w tych okręgach wyborczych, w których procent analfabetów jest największy, w wyborach do Sejmu, zwyciężyła partja p. Filipowicza, tak zwany Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (Be-Be), posiadający dziś najsilniejszą reprezentację w Sejmie.

Tam, gdzie analfabetów jest najmniej, najmniejsze wpływy ma Be-Be, jak np. w Poznańskiem.

Ale znowu tak wyśmiewać się publicznie i z towarzyszów w Sejmie i ich dobrodziejów, choć ci nie umieją czytać i pisać, to także nieładnie.

Pocieszmy się jednak, że analfabetów w Polsce jest coraz mniej, więc zczasem jej reprezentacja będzie... mądrzejsza. △



Pałac elektryczności w Liege.

Jedną z największych sensacyj na obecnej międzynarodowej wystawie w Liege, jest pałac elektryczności, nazywany przez publiczność „Domem Cudów"

2 lata pracy nad jednym kapeluszem.

Obrzędowe nakrycie głowy na wyspie Tutnila.

Oryginalne kapelusze, t. zw. panamskie które zresztą pochodzą nie tylko z Panamy, ale także z Kolumbji, Ekwadoru i Peru, są drogie, ponieważ wyrób ich ze specjalnych włókień jest niezmiernie żmudny i trwa nieraz po kilka miesięcy; nie mniej jednak kapelusze te nie stanowią jeszcze najkosztowniejszych nakryć głowy.

Znacznie kosztowniejsze i trudniejsze do wykonania od tych miękkich, lekkich i przewiewnych kapeluszy panamskich, są pewne rodzaje kapelusze obrzędowe, używane przez naczelników plemion i damy wybitne na wyspie Tutuila, należącej do archipelagu Samoańskiego, na oceanie Spokojnym.

Praca nad tem szczególnem nakryciem głowy trwa całe dwa lata i podlega ścisłym przepisom, trwającym już od wieków, a których nie wolno przestąpić pod surowemi karami. Sześć kapelusza stanowią skorupy orzechów kokosowych starannie wygładzone przez długotrwałe polerowanie ich kamieniami. Gdy wreszcie forma kapelusza wygładzona jest dostatecznie, wówczas pokrywa się je najrzadszą masą perłową białą i bronzową z muszel, zbieranych przez dziewczęta na brzegach wyspy. Sama zaś praca odbijania tej masy perłowej z muszel i nakładania jej na kapelusz jest tak żmudna, że trwa około ośmiu miesięcy.

Gdy zaś i z tem się załatwiono, wówczas kapelusz ozdabiany jest jeszcze setkami drobnych, barwnych muszelek. Ale nie na tem koniec, myśliwi bowiem muszą jeszcze dostarczyć rzadkich, czysto białych i czysto czerwonych piór papuzich z których sporządzany będzie czub tego nakrycia głowy, umieszczony na niem na pałeczce okręconej tkaniną barwną. Z pałeczki tej spływają jeszcze na kapelusz pęczki włosów ludzkich, którym nadano przez długotrwałe moczenie ich w różnych płynach trwałą barwę złota.

Całe więc dwa lata upływają, zanim to wszystko jest skończone i Tutuilijczyk poszczycić się może swem kosztownem nakryciem głowy przy obrzędach uroczystych.

Iskierki.

Ostatnie oznaki katastrofy.

Po wywiadzie rozgłośnym pana Czechowicza sanatorzy oblekli w żałobę oblicza.

Nie dziwota. Bryg „Be-Be" na rafach bezprawia rozbił się. Tonie szybko. Daremnie ponawia próby ratunku pragnąc wychynąć do góry.. Uciekły z pod pokładu wszystkie tłuste szczury; zwały i te, co żyły na gładkim pokładzie. A że się pudło nabok coraz bardziej kładzie — dają nura ze statku nawet jegomoście, którzy tkwili na samym kapitańskim moście... Lada dzionek z precyzją cudownie dokładną pomajowy grat pójdzie z głuchym pluskiem na dno.

Nie dziw, że przeciągnęły się mocno oblicza sanatorom po słowach mości Czechowicza. **All.**

Nowy kościół św. Joanny d'Arc w Anglji.

W obozie Catterick w hrabstwie Yorku armja brytyjska buduje kościół dla uczczenia żołnierzy katolickich, którzy padli w wojnie światowej. Jedna trzecią kosztów budowy, t. j. 3.300 funtów szterlingów, ofiarowało ministerstwo spraw wojskowych, pozostałe dwie trzecie zbiera komitet.

Ozdobieniem wnętrza świątyni zajmą się żołnierze frontowi i krewni poległych. Kościół zostanie poświęcony św. Joannie d'Arc, co będzie równocześnie aktem ekspiacji Anglji za przyczynienie się do śmierci świętej i bohaterskiej obrończyni ojczyzny. (KAP)

Wypłata zarobków w... meblach.

Jaskrawem świadectwem braku gotówki i zastoju na rynku zbytu jest następujący obrazek. Fabryka giętych mebli „Wojciechów" w Łodzi ogłosiła upadłość i zamknęła przedsiębiorstwo, nie wypłacając ani grosza robotnikom. Domagającym się zapłaty pracownikom syndyk upadłości oznajmił, że fabryka wypłaci im należność w... meblach! Robotnicy zasadniczo zgodzili się, żądając ustępstwa 50 procent.

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 20. 5 30 r.

Spędzono wołów 109, buhajów 175, krów 404 bydła —, świń 1701, cielat 838, owiec 312

Razem zwierząt 3539

Z powodu małego spędu notowań nie przeprowadzono.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	122—126
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	110—114
Mięsiste tuczone starsze	000—000
Miernie odżywione	000—000
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	120—124
Tuczone mięsiste	110—116
Nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	000—000
Miernie odżywione	000—000
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	120—124
Tuczone mięsiste	110—114
Nie tuczone, dobrze odżywione	96—100
Miernie odżywione	76—080
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	122—126
Tuczone mięsiste	114—120
Nie tuczone, dobrze odżywione	100—110
Miernie odżywione	090 096
Młodzież:	
Dobrze odżywione	096—100
Miernie odżywione	090—096
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytucz.	140—156
Tuczone cielęta	130—136
Dobrze odżywione	110—120
Miernie odżywione	100—106

Przebieg targu spokojny.

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	120—130
Tuczone starsze skopy i maciorki	000—000
Dobrze odżywione	000—000
Miernie odżywione	000—000

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żyweej wagi	200—209
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	194—190
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	188 2g1
Mięsiste świnie ponad 80 kg	180—-41
Maciory i późne kastraty	166- 14(
Świnie bekonowe	188—192

KRONIKA.

KALENDARZYK:
Czwartek Wniebowstąpienie Pańskie.
Piątek, Feliksa.

⊙ **Impreza świąteczna.** Związek Niższych Pracownków Poczt. Telegr. Telef. Koło miejscowe w Wąbrzeźnie urządza w drugie święto Zielonych Świąt zabawę letnią w ogrodzie przy mleczarni P. Twardowskiego.

Podczas zabawy koncertować będzie orkiestra 18. pułku ułanów z Grudziądza. Po zakończeniu zabawy ogrodowej odbędzie się zabawa taneczna w sali „Dworu Wąbrzeskiego" p. Kaczyńskiego.

⊙ **Najbliższa niedziela.** W najbliższą nidzielę dnia 1 czerwca ruchliwy K. S. „Pomorzanka" urządza wielką zabawę letnią w ogrodzie p. Twardowskiego. Program zabawy jest bardzo bogaty. Liczne niespodzianki i gry towarzyskie oraz koncert orkiestry 18. p. ułanów z Grudziądza uprzyjemnią wszystkim pobyt na tej zabawie. Mamy nadzieję, że z tej okazji rozrywkowej skorzysta każdy i tem samem poprzepracę sportową tego towarzystwa.

⊙ **Pobór rekruta.** W dniu 2 czerwca rozpocznie się w Wąbrzeźnie przegląd poborowych czyli mężczyzn urodzonych w roku 1909 i 1908 tych, którzy w roku ubiegłym otrzymali kategorję B. czyli zostali uznani jako czasowo niezdolni do służby wojskowej. Wszystkim poborowym przypominamy obowiązek stawienia się do przeglądu chociażby nie otrzymali przypadkowo specjalnego zawezwania.

Przegląd będzie się odbywał w sali hotelu Pod białym orłem p. Szymańskiego.

⊙ **Przedstawienie harcerskie.** W dniu 1 czerwca tutejsi harcerze pozostający pod pieczołowitą opieką Koła Przyjaciół, urządzą przedstawienie amatorskie w sali p. Kaczyńskiego. Odegraną zostanie sztuczka p. t. „W zaczarowanym lesie".

O poparcie imprezy tej upraszają harcerze i ich opiekuni.

KOWALEWO.

Zabawa Sokoła. W niedzielę dnia 25 tut. Sokół urządził wycieczkę do lasu w Dylewie, gdzie odbyła się bardzo urozmaicona zabawa letnia. Mimo, że w dniu tym zanosiło się na deszcz i pogoda była niepewna, jednakowoż nie odstraszyło to dzielnych druhów i powzięty raz zamiar urządzenia wycieczki wykonano, co się w zupełności udało.

Przy dźwiękach orkiestry z Elzanowa wyruszono pochodem do Dylewa. Po przybyciu na miejsce, odbyły się popisowe ćwiczenia na przyrządach i wzorowa gimnastyka. Bardzo wielkie zainteresowanie licznie zebranej publiczności wywołały popisy młodziutkich sokołów rekrutujących się z pośród dzieci od 5—7-letnich. Poza popisami gimnastycznemi pobyt na wycieczce uprzyjemniały liczne gry towarzyskie i niespodzianki. Całość imprazy wypadła zadowalająco tak dla jej organizatorów, jakoteż i dla jej uczestników. Zabawa na polance leśnej przeciągnęła się do wieczora i dopiero około 10 godz. wieczorem powrócono do miasta i udano się do lokali p. Szczepańskiego, gdzie bawiono się dalej.

Przy tej okazji należy wspomnieć o tem, aby w przyszłości urządzał Sokół podobne wycieczki łącznie z innemi towarzystwami, które udział niewątpliwie wezmą, co przyczyni się do wzajemnego współżycia i spowoduje obywatelstwo wszystkich warstw do popierania imprez.

NOWYDWÓR, pow. wąbrzeski.

Zmiana własności. Dnia 26 bm. nabył drogą kupna 64-morgowe gospodarstwo rolnik Kowalik od Niemca Schielego w Nowymdworze.

GOLUB.

Uroczysta akademja. Z okazji obchodu 50-lecia istnienia Towarzystwa Czytelni Ludowych, zorganizował miejscowy Komitet uroczystą akademję, która odbędzie się we czwartek, dnia 29. bm. o godz. 7-ej wieczorem na sali braci Klimków. Program akademji przewiduje m. in. występy Towarzystwa Śpiewu Halka, produkcje orkiestry oraz przemówienie. Spodziewać się należy, że obywatelstwo gołubskie w pełni zrozumienia wzniosłej idei T. C. L., gremjalnie poprze imprezę powyższą.

Srebrne gody małżeńskie obchodzili 24 maja pp. Franciszek i Petronela Wiśniewscy. Solenizant jest od kilka lat cechmistrzem miejscowego cechu krawieckiego. W czasach niewoli pracował gorliwie w Tow. Przemysłowców, następnie w ochotniczej straży pożarnej itd. — Solenizantom „Szczęść Boże!" (a)

Łuna pożaru nad Berlinem.

Ogień strawił olbrzymie zabudowania na przedmieściu Rummelsburg.

Berlin, 26. 5. Tel. wł.

Na terenach byłych zakładów reparacyjnych kolei państwowych na przedmieściu berlińskiem Rummelsburg wybuchł dziś przed południem pożar, który w krótkim czasie przybrał olbrzymie rozmiary. Wszystkie zabudowania na obszarze przeszło 10 000 kwadratowych metrów, olbrzymie hale, warsztaty, dwa budynki dwupiętrowe, stanęły w przeciągu kilku minut w płomieniach. Był to największy pożar, jaki w ostatnich lat dziesiątkach srożył się w Berlinie. Kilkuse strażaków walczyło bezskutecznie z rozszalałym żywiołem.

O rozmiarach pożaru świadczy **fakt**, że główny kierownik straży ogniowej Gempp, chcąc się porozumieć z kierownikami poszczególnych oddziałów straży, musiał polecić założenie prowizorycznej linji telefonicznej. Około godz. 13 udało się pożar okrążyć i zabezpieczyć dalsze budowle od zniszczenia. Zupełnie opanowano ogień dopiero około godziny 16. Spaliły się olbrzymie warsztaty, składnice, wozy meblowe, wagony towarowe itd. Straty oblicza się na kilka miljonów marek.

Wykrętna „teorja"

uczonego amerykańskiego o rozwodach.

Do wielu przyczyn, wywołujących wzrost rozwodów w Ameryce, dodać trzeba nową teorję wybitnego psychjatry amerykańskiego, płk. L. Vernona Briggs'a z Bostonu, który twierdzi, że jedną z głównych przyczyn jest wrzawa i zgiełk, w jakim żyją mieszkańcy Stanów Zjednoczonych.

— „Obecny okres maszynowy — powiada Briggs — odznacza się niesłychanie wzmożonym hałasem różnego rodzaju, powodując natężenie nerwów do najwyższych granic, co znowu ze swej strony czyni pożycie małżeństw bardzo trudne tak, że liczba rozwodów wzrasta z każdym dniem. Musimy jakoś zaradzić złu, musimy zmnicjszyć hałas, w przeciwnym razie cała Ameryka oszaleje. Hałas, zgiełk i wrzask, przepełniający wszystkie miasta i miasteczka grozi wielkiem niebezpieczeństwem cywilizacji i kulturze naszej". —

Oczywiście tak oryginalnie ujętą „teorję" uważać należy co najmniej za bardzo naciągniętą.



Olbrzymi pożar w Berlinie.

W nieczynnych już warsztatach kolejowych w Strelau-Rummelsburg pod Berlinem wybuchł 26 bm. pożar, który wkrótce przybrał olbrzymie rozmiary. W gaszeniu brało udział około 100 sikawek i cztery łodzie straży pożarnej.

Słoma . . . siano.

Położenie a... konjunktury.

Kto chce na podstawie oficjalnych raportów ocenić nasze położenie gospodarcze ten niejednokrotnie wpada na kwiatki, które mu wprost utrudniają możność loczenia się z powagą prac tych instytucyj.

Leżą przed nami ostatnie sprawozdania „Banku Gospodarstwa Krajowego" (nr. 5 maj 1930), w których na początku czytamy:

— „Położenie gospodarcze Polski nie wykazało w kwietniu znaczniejszych zmian, jednakowoż pewne oznaki polepszenia, jakie w niektórych gałęziach życia gospodarczego zaznaczyły się w końcu marca, utrzymały się również w kwietniu". —

Zkolei bierzemy do rąk ostatnie sprawozdanie „Instytutu Badania Konjunktur Gosp. i Cen", w którem czytamy dosłownie:

— „Odpowiednie warunki objektywne, przy korzystnych i sprzyjających warunkach ubocznych, w szczególności o charakterze psychologicznym, mogą więc skłonić sfery gospodarujące do rozszerzenia produkcji i zakupów, co przekształciłoby obecną depresję na następną fazę konjunktury — poprawę. Jest jednak wątpliwe, czy stanie się to w ciągu najbliższych miesięcy.

Oznak zbliżającej się poprawy, a nawet wydatniejszego polepszenia jeszcze niema". —

Opuściło prasę sprawozdanie doradcy finansowego rządu polskiego p. Ch. Dewey'a za pierwszy kwartał rb. Oryginału nie mamy jeszcze na biurku. Czerpiemy więc treść z zamieszczonego skrótu w „Gazecie Handlowej" (nr. 121 z dnia 27. 5. br.) w którym czytamy:

— „W trzeciej części sprawozdania p. Dewey omawia obecną sytuację gospodarczą Polski. P. Dewey ocenia położenie naogół dość pesymistycznie, zaznaczając jednak, iż pewna poprawa zaznaczyła się w rolnictwie oraz w niektórych działach przemysłu metalurgicznego. P. Dewey poświęca również uwagę hutnictwu żelaznemu, wskazując na ciężką sytuację tej zasadniczej gałęzi przemysłu. Następnie p. Dewey przechodzi do analizy sytuacji na rynku pieniężnym oraz w handlu zagranicznym. Co do obecnego przesilenia p. Dewey stwierdza, iż jest rzeczą możliwą, że punkt kulminacyjny kryzysu mamy już poza sobą". —

„Pewne oznaki polepszenia..." — „...wydatniejszego polepszenia jeszcze niema... — „punkt kulminacyjny kryzysu mamy już poza sobą..."

Poco to kołowanie psychologiczno-sanacyjno-lampasowo-amerykańskie — zamiast wprost po ludzku powiedzieć: Jest bardzo ciężko a nie widać końca choć sezon wiosenny ma się ku końcowi.

Te „strukturalno-werbalne" pomysły już nużą i coraz częściej odsłaniają pustkę programową naszych brygad gospodarczych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 58
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.